

Czego Trump powinien się nauczyć od planu sukcesji „Starego Hickory’ego”



Niemal natychmiast po tym, jak w 2015 roku zjechał złotymi ruchomymi schodami, Donalda Trumpa zaczęto porównywać do Andrew Jacksona. Od jego antyestablishmentowego tonu, przez łamanie norm, po burzliwe czasy sprawowania urzędu, obserwatorzy mediów, a nawet sam prezydent, podkreślali ich podobieństwa. „To podczas Rewolucji Jackson po raz pierwszy skonfrontował się z arogancką elitą i ją przeciwstawił. Czy brzmi to dla was znajomo?” – zapytał Trump w 2017 roku podczas przemówienia z okazji 250. urodzin Jacksona.

Ale mniej dyskutowane jest porównanie między własną rewolucją Jacksona a Trumpa, szczególnie ich zakończeń. Choć jest to zrozumiałe – Trump w wielu aspektach był przez ostatnią dekadę amerykańską przeszłością, teraźniejszością i polityczną przyszłością, a koniec jego czasu w centrum amerykańskiego życia trudno sobie wyobrazić – w miarę jak zbliża się rok 2028, ci, którzy pragną, aby rewolucja Trumpa przetrwała jego prezydentury, powinni przyjrzeć się, jak Jackson zarządzał swoim własnym ruchem po opuszczeniu Białego Domu.

Chociaż Jackson opuścił urząd w 1837 roku, nie opuścił sceny politycznej. W rzeczywistości jego rewolucja polityczna była dopiero w połowie. Zarządzając jej drugą połową, Jackson miał się stać najpotężniejszym byłym prezydentem w historii Ameryki – i doprowadzić swoją rewolucję do końca.

Tak jak Stary Szefer

Większość nowoczesnych prezydentów z dwiema kadencjami nie popiera następcy przed zasadniczym zakończeniem prawyborów. Ronald Reagan czekał, aż George H. W. Bush będzie przypuszczalnym kandydatem. Bill Clinton nie poparł swojego wiceprezydenta, Ala Gore'a, aż do rozpoczęcia Konwencji Narodowej Partii Demokratycznej.

Andrew Jackson jednak przyjął całkowicie inną taktykę. Jackson jasno dał do zrozumienia, że jego wiceprezydent, Martin Van Buren, będzie jego następcą jako kandydat Partii Demokratycznej, którą Jackson założył. Van Buren oczywiście zdobył nominację i prezydenturę. Rozumiał swoją rolę jako kontynuowanie rewolucji politycznej Jacksona, wychwalając w swojej mowie inauguracyjnej „sławetnego poprzednika”, jednocześnie ubolewając, „że nie mogę spodziewać się wykonania tego trudnego zadania z równą zdolnością i sukcesem”. Van Buren został następnie pierwszym i jedynym wybranym prezydentem, który zachował wszystkich członków gabinetu swojego poprzednika. Francis Preston Blair, zaufany Jacksona, nadal prowadził „The Washington Globe”, gazetę będącą rzecznikiem administracji Jacksona.

W kwestiach polityki, Van Buren kontynuował linię Jacksona. Krótco przed opuszczeniem urzędu Jackson podpisał „specie circular”, rozporządzenie wykonawcze nakazujące, aby płatności za ziemie należące do rządu federalnego dokonywane były w twardej walucie. Jego surowe warunki przyczyniły się do załamania gospodarczego znanego jako Panika 1837 roku. Van Buren, który był politycznie zbieżny z Jacksonem, ale początkowo nie wspierał jego wojny z Drugim Bankiem Stanów Zjednoczonych, miał wszelkie powody, aby wydać rozporządzenie wykonawcze uchylające „specie circular”. Ale Jackson, być może wyczuwając niezdecydowanie ze strony Van Burena, szybko napisał do Van Burena, żądając, aby ten pozostał stanowczy. Rozporządzenie zostało ostatecznie uchylone – ale ponad rok

później, i przez Kongres, a nie przez Van Burena.

Van Buren przegrał w 1840 roku z wersją Jacksona od Wigów, generałem Williamem Henrym Harrisonem, z powodu gospodarczych skutków paniki. Jackson jednak krzyknął „faul”, wierząc, że nie ma mowy, aby Wigowie mogli uczciwie wygrać. Ubolewał nad „korupcją, przekupstwem i oszustwem”. „Demokracja Stanów Zjednoczonych” – kontynuował – została „haniebnie pobita”.

Wigowie, kierowani za kulisami przez długoletniego przeciwnika Jacksona, Henry’ego Claya, wreszcie mieli swoją szansę, aby cofnąć całą rewolucję Jacksona. Ale natychmiast napotkali problem: ich zwycięzca, Harrison, zmarł już po miesiącu urzędowania, a jego wiceprezydent, John Tyler, okazał się swego rodzaju pseudo-demokratą, który zablokował wszystkie główne polityki Wigów do końca kadencji.

Jackson – który nigdy nie został naprawdę odsunięty przez Van Burena jako przywódca partii, w przeciwieństwie do większości prezydenckich następców – rozumiał, że wybory w 1844 roku będą jego ostatnią bitwą, i bitwą jego rewolucji. Wigowie, co nie zaskakuje, nominowali Henry’ego Claya. Gdyby wygrał, Clay zrobiłby to, co powstrzymała przedwczesna śmierć Harrisona: cofnąłby całą rewolucję Jacksona, przede wszystkim przywracając Bank Stanów Zjednoczonych.

Istniały dwie główne przeszkody w przywróceniu wizji Jacksona do Białego Domu. Pierwszą było to, że jego wcześniej wybrany następca, Van Buren, ogłosił, że sprzeciwia się aneksji Teksasu, co było głównym priorytetem Jacksona. Drugą było to, że plotkowano, iż John Tyler planuje kandydować z własnego komitetu.

Jackson szybko działał, aby wyeliminować oba zagrożenia dla swojego dziedzictwa. Piszząc do osób w otoczeniu Tylera, podkreślał potrzebę zwycięstwa Demokratów. Jackson wskazywał, że Tyler będzie albo dobrze zapamiętany za samoistne wycofanie się, albo negatywnie, jeśli zostanie i da Clayowi zwycięstwo.

Nakazał także Blairowi zaprzestać atakowania Claya w prasie. To zadziałało: Tyler zgodził się zakończyć swój start.

Tymczasem Jackson publicznie wyrzekł się Van Burena za sprzeciw wobec aneksji Teksasu. Wezwał do swojego domu pod Nashville małego znanego mieszkańca Tennessee, Jamesa K. Polka, i powiedział mu wprost, że to on, a nie Van Buren, będzie kandydatem partii. Polk został nominowany wkrótce potem i pokonał Claya w jednym z najważniejszych wyborów w historii Ameryki.

Jackson zmarł rok później, wiedząc, że – głównie dzięki jego politycznemu sprytowi i machinacjom – jego 20-letnia rewolucja polityczna zwyciężyła. Żaden byłby prezydent w historii Ameryki przed nim ani po nim nie miał takiej władzy. Sześciu prezydentów sprawowało urząd w latach 1825-1845: John Quincy Adams, Jackson, Van Buren, Harrison, Tyler i Polk. Jackson osobiście określił polityczne losy wszystkich z wyjątkiem jednego.

Pozostawiając dziedzictwo

Historia Jacksona, choć nie powtarza się w przypadku Trumpa, z pewnością rymuje się z nią. Zarówno Jackson, jak i Trump walczyli z tym, co dziś nazwano by „jednopartyjnością”. Oba występowały przeciwko stronnictwej biurokracji i zwalniały duże części pracowników federalnych. I obaj energicznie wykorzystywali literę prawa – w przeciwieństwie do jego ducha – która została uchwalona przez establishmentowców, którzy nigdy nie wyobrażali sobie, że pojawi się ktoś, kto myśli inaczej.

A analogie między Wigami i Henrym Clayem a Demokratami i Barackiem Obamą – z których obaj mieli szansę powstrzymać swoich uzurpatorów, ale zawalili przez prezydentów niezdolnych do wykorzystania momentu i zły wybór wiceprezydentów – są oczywiste.

Główne pytanie brzmi, jak zakończy się rewolucja Donalda

Trumpa. Ameryka jest w niej teraz od dziesięciu lat i choć czas Trumpa w Białym Domu zakończy się w 2029 roku, jest ona wyraźnie niedokończona.

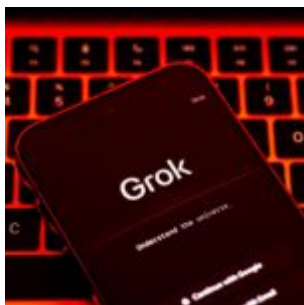
Jackson również opuścił prezydenturę po dwóch kadencjach. Ale nie opuścił walki politycznej. Zrobienie tego prawdopodobnie oznaczałoby koniec jego rewolucji. Bez późniejszych interwencji Jacksona Van Buren mógł zboczyć z polityki twardego pieniądza lub, gdyby wygrał w 1844 roku, znacznie odbiec od wizji Jacksona. Tyler mógł wystartować w 1844 roku, gwarantując zwycięstwo Clayowi.

Jeśli Trump życzy sobie, aby ruch MAGA pozostał w jego wizerunku i nie został roztrwoniony, historia wymaga, aby wybrał następcę. Najbardziej oczywistym kandydatem jest jego wiceprezydent, JD Vance, który został wybrany częściowo ze względu na swoją młodość i zdolność do poprowadzenia ruchu w 2028 roku i później. Już teraz potencjalni konkurenci, tacy jak sekretarz stanu Marco Rubio, potwierdzili, że będą wspierać Vance'a, jeśli ten wystartuje.

Jackson, nawet w połowie swojej prezydentury, nie wydawał się nikomu kimś, kto miałby decydować o losach prezydentur dziesięć lat później. Ale uświadomienie sobie, że jego dziedzictwo jest na szali, oraz jego oddanie swoim zasadom, skłoniły go do bardziej agresywnego przejęcia kontroli nad zainicjowaną przez siebie rewolucją.

Aby zapewnić, że jego ruch nie zejdzie z torów, Trump powinien zrobić to samo.

Wielki Skandal Bikini Groka to tylko Cyfrowa Tożsamość tylnymi drzwiami



Dwa dni temu rząd brytyjski ogłosił zwrot w swojej proponowanej cyfrowej tożsamości i że długo oczekiwana „BritCard” nie będzie już obowiązkowa do pracy w Wielkiej Brytanii.

To zostało przyjęte jako zwycięstwo zarówno przez fałszywych typów antyestablishmentowych, których zadaniem jest prowadzenie prawdziwej opozycji jak Szczurołap, jak i przez niektóre prawdziwe grupy oporu, które powinny wiedzieć lepiej.

Rzeczywistość jest taka, że doniesienia o śmierci cyfrowej tożsamości zostały mocno wyolbrzymione. Wszystko, co powiedzieli, to że nie będzie już obowiązkowa.

Posiadanie konta bankowego, telefonu komórkowego lub połączenia internetowego nie jest obowiązkowe, ale spróbuj funkcjonować w tym świecie bez nich.

Ktokolwiek rozumie rządy lub naturę ludzką, wiedział, że jakakolwiek cyfrowa tożsamość prawdopodobnie nigdy nie będzie obowiązkowa pod groźbą użycia broni, ryzykując karę więzienia.

Wystarczy, że będzie trochę szybsza i/lub trochę tańsza.

Zaoszczędzenie pół godziny przy składaniu zeznania podatkowego, szybsze przejście przez odprawę celną, niższe

„opłaty administracyjne” za wnioski o paszport lub prawo jazdy.

Godzina dodatkowego czasu i 50 funtów zaoszczędzonych rocznie robi więcej przymusu niż drut kolczasty i pałki policyjne kiedykolwiek mogły.

Równolegle z tym toczy się wyreżyserowana dramaturgia wokół generowania przez Groka obrazów postaci publicznych w bikini, co odpowiadało prasie i klasie komentatorów, by rozdmuchać to do „napaści seksualnej” i „pornografii”, błagając nas wszystkich, by „pomyśleć o dzieciach!”

W ciągu tygodnia X zmienił swoją politykę, a rząd Sir Keira Starmera obiecał szybkie rozwiązanie problemu za pomocą ustawodawstwa, które (wygodnie) zostało przyjęte w zeszłym roku, ale jeszcze nie zostało wprowadzone w życie (więcej na ten temat w ciągu najbliższych kilku dni).

Ta kwestia stała się „problemem”, miała historyczną „reakcję” i otrzymała gotowe „rozwiązanie” w ciągu dwóch tygodni. Trudno byłoby znaleźć szybszą procesję dialektyki Hegłowskiej.

Tak więc mamy doniesione o zgonie obowiązkowej cyfrowej tożsamości występującej obok wzrostu „zagrożenia” AI „deepfake’ami”.

Nikt w mainstreamowej prasie faktycznie nie połączył tych historii, ale powiązanie jest tak oczywiste, jak nieunikniony jest następny krok.

Ten następny krok to wprowadzenie przez Wielką Brytanię własnej wersji australijskiego „zakazu mediów społecznościowych” dla osób poniżej 16. roku życia. W efekcie, wprowadzenie bramek wiekowych dla wszystkich interakcji online na głównych platformach i zakończenie anonimowości online.

Wdrożenie trwa; zaledwie kilka godzin temu doniesiono, że ponad 100 000 (całkowicie prawdziwych) ludzi „nalegało” na

posłów, aby zakazali mediów społecznościowych dla dzieci. Pulchny, mały przyszły premier Wes Streeting „domaga się działania”, ponieważ jego PR-owcy mówią, że to sprawia, że wygląda na asertywnego.

Cyfrowa tożsamość nigdy nie miała być obowiązkowa... ale okazuje się, że na pewno będziesz jej potrzebować, aby chronić biedne małe dzieci.

Militarna grupa syjonistyczna zaprzestaje działalności w Nowym Jorku po ugodzie z prokuratorem generalnym



Ze względu na swój status globalnego centrum żydowskiej diaspory, Nowy Jork stał się głównym polem bitwy w Stanach Zjednoczonych w walce między amerykańskimi syjonistami a ich przeciwnikami na tle pogarszającego się poparcia publicznego dla Izraela, przyspieszonego przez jego wojnę z Hamasem w Strefie Gazy. Podczas gdy krytycy państwa Izrael uczestniczący w powszechnych protestach w całym mieście zostali nazwani przez przeciwników dżihadystami za protestowanie przeciwko rzezi niewinnych Palestyńczyków zbrojonymi krwią rękami Sił Obronnych Izraela („IDF”), to prorządowa grupa izraelska

została ujawniona jako zaangażowana w kampanię terroru w najnowszym następstwie tego konfliktu ideologicznego. Betar U.S., amerykański oddział międzynarodowej organizacji militarnej utworzonej przez założyciela syjonistycznej organizacji paramilitarnej Irgun, postanowił zaprzestać działalności w Nowym Jorku po ugodzie z biurem prokuratora generalnego stanu, po tym jak śledztwo ujawniło systemowe kampanie nękania, zastraszania i przemocy politycznej prowadzone przez grupę.

W następstwie niepokojów politycznych w całych USA rozpoczętych w 2024 roku, skupionych wokół protestów przeciwko Izraelowi na kampusie Uniwersytetu Columbia, Betar U.S. angażował się w zorganizowane kampanie nękania prorządowych protestujących i aktywistów, kulminujące dochodzeniem przeciwko nim. Śledztwo przeciwko organizacji rozpoczęło się w marcu 2025 roku, po serii formalnych skarg złożonych przeciwko grupie. Według oświadczenia biura prokurator generalnego Nowego Jorku Letitii James ogłaszającego ugodę z Betarem, „Dochodzenie Biura Prokuratora Generalnego ustaliło, że Betar U.S. angażował się w schemat przemocy i nękania napędzany wyraźną wrogością wobec chronionych grup”. Śledztwo ujawniło również, że pomimo zarejestrowania się w Internal Revenue Service jako organizacja non-profit w 2024 roku, Betar U.S. nigdy nie zarejestrował się w Biurze Organizacji Charytatywnych stanu Nowy Jork, pomimo zbierania darowizn podczas działalności w tym stanie.

Skrajnie prawicowa organizacja syjonistyczna zgodziła się na zawieszoną grzywnę w wysokości 50 000 dolarów, którą będzie zmuszona zapłacić tylko w przypadku naruszenia warunków umowy, które wymagają zaprzestania angażowania się w zorganizowane kampanie nękania zachęcające do przemocy i składania bezpośrednich gróźb przeciwko przeciwnikom politycznym. Betar U.S. będzie musiał składać roczne raporty zgodności przez kolejne trzy lata, dowodząc, że nie naruszył warunków ugody, aby uniknąć zapłaty zawieszonej grzywny. W wyniku ugody Betar

U.S. rozwiąże swój status organizacji non-profit w Nowym Jorku i poinformował biuro prokuratora generalnego, że zamierza zaprzestać działalności w tym stanie. Pomimo zgody na ugodę, rzecznik Betar U.S. zaprzeczył jakiegokolwiek wykroczeniu.

Chociaż naznaczony jako grupa marginesowa na obrzeżach amerykańskiego establishmentu syjonistycznego, dowody politycznego wpływu Betar U.S. stały się coraz bardziej widoczne po powrocie prezydenta Donalda J. Trumpa do Białego Domu. Pod koniec stycznia 2025 roku, krótko po inauguracji Trumpa, skrajnie prawicowa grupa syjonistyczna dostarczyła jego administracji listę studentów uczestniczących w protestach antyizraelskich, których tożsamości odkryła, aby zostali deportowani z kraju. Krótko po otrzymaniu tej listy, prezydent Trump podpisał rozporządzenie wykonawcze tworzące grupę zadaniową przeciwko antysemityzmowi. W odpowiedzi na kontynuowane protesty przeciwko Izraelowi, Trump podpisał kolejne rozporządzenie wykonawcze deportujące studentów i innych niepermanentnych rezydentów USA w kraju na kartach stałego pobytu i wizach, utożsamiając ich udział w demonstracjach z poparciem dla terroryzmu. Ta decyzja ośmieliła Betar U.S. do uruchomienia tego, co nazwał Operacją Gniew Syjonu, jako skoordynowanej kampanii doxingowej wycieku danych osobowych protestujących.

Dowody kampanii nękania, które biuro prokuratora generalnego Nowego Jorku ustaliło, że Betar U.S. prowadził, były powszechne w mediach społecznościowych od czasu odrodzenia grupy w czerwcu 2023, zaledwie kilka miesięcy przed konfliktem między Izraelem a Hamasem, który doprowadził do pełnowymiarowej wojny w Strefie Gazy po atakach z 7 października 2023. Grupa regularnie zamieszczała groźby na X, posuwając się aż do publikowania filmów swoich członków popełniających akty przemocy przeciwko propalestyńskim protestującym. Po operacji Mossadu o kryptonimie Operacja Grim Beeper, w której izraelski wywiad celował w urzędników Hezbollahu, detonując tysiące ręcznych pagierów w całym

Libanie i Syrii, powodując tysiące ofiar cywilnych, Betar U.S. zamieścił filmy swoich członków wychodzących na ulice Nowego Jorku, aby osobiście wręczać pagery aktywistom antyizraelskim jako taktykę zastraszania. Żydowski antysyjonistyczny aktywista Norman Finkelstein był jednym z takich krytyków Izraela, których Betar U.S. celował w tej skoordynowanej kampanii nękania, nazywając go „pierdolonym zaprzeczającym Holocaustowi gównem”, gdy wkładał pager do przedniej kieszeni jego kurtki.

Chociaż Betar U.S. celował w propalestyńskich aktywistów swoimi militarnymi taktykami, ekstremistyczna ideologia grupy również postawiła ją w sprzeczności z innymi grupami żydowskimi, takimi jak Liga Antydefamacyjna. Grupa oskarżyła ADL o zbyt dużą pobłażliwość wobec przeciwników Izraela, tworząc nie do pogodzenia przepaść między nimi. Wrogość, którą rozbudziła, doprowadziła do umieszczenia przez ADL Betar U.S. w swojej bazie danych grup ekstremistycznych, czyniąc go jedyną żydowską organizacją, która zdobyła to wyróżnienie.

W odpowiedzi na ogłoszenie ugody z prokuratorem generalnym Nowego Jorku, Betar próbował zdystansować się od odnowionej uwagi skupionej na jego militarnej ideologii. „Betar to główny nurt syjonizmu, organizacja, bez której państwo Izrael by nie istniało” – powiedział rzecznik The Times of Israel. Pomimo tego sprzeciwu, Betar jest niemożliwy do oddzielenia od militarnego ekstremizmu syjonistycznego. Organizacja została pierwotnie założona przez Ze’eva Jabotinsky’ego w Rydze na Łotwie w 1923 roku jako faszystowski ruch młodzieżowy stworzony, aby promować jego ideologię syjonizmu rewizjonistycznego.

Sekta syjonizmu rewizjonistycznego stworzona przez Jabotinsky’ego opowiadała się za reformą ideologii syjonistycznej w opozycji do lewicowego ruchu syjonizmu pracy prowadzonego przez ostatecznego pierwszego premiera Izraela, Davida Ben-Guriona. W przeciwieństwie do syjonizmu pracy, ideologia syjonizmu rewizjonistycznego koncentrowała się na

idei, że naród żydowski ma prawo do suwerenności nad całością tego, co postrzegał jako Ziemię Izraela, w tym całością brytyjskiego Mandatu Palestyny i Transjordanii. Syjonizm rewizjonistyczny służył jako podstawa prawicy współczesnej polityki izraelskiej, wpływając na powstanie partii Likud, obecnie prowadzonej przez izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu, a także ruchu żydowskiego suprematyzmu kahanizmu, z którego wyłoniła się partia Żydowska Władza, kierowana przez izraelskiego ministra bezpieczeństwa narodowego Itamara Ben-Gvira.

Jabotinsky stał również za założeniem Irgunu, syjonistycznej organizacji paramilitarnej działającej w Mandacie Palestyny od 1931 roku do lat po jego śmierci w 1940, kiedy to ostatecznie wchłonął ją IDF po ustanowieniu państwa Izrael w 1948 roku. W latach działalności jako syjonistyczna organizacja paramilitarna, Irgun był odpowiedzialny za akty terroru przeciwko palestyńskim Arabom i innym grupom, które określał jako przeciwników swojego syjonistycznego światopoglądu, takie jak masakra w Dajr Jasin i bombardowanie Hotelu King David dokonane przeciwko administracyjnej siedzibie brytyjskich władz Mandatu Palestyny w 1946. Betar służył jako kanał rekrutacyjny dla Irgunu, w sposób podobny do tego, w jaki skonstruowano Hitlerjugend.

Dopiero sześć lat po założeniu syjonistycznej organizacji paramilitarnej przez Jabotinsky'ego, amerykański oddział Betaru został założony w 1929 roku. Przez całe swoje istnienie, sprzeciw wobec jego radykalnej ideologii i militarnych taktyk rozbił jego działalność w Ameryce. Jednak po jego najnowszej iteracji ustanowionej w 2023 roku, wsparcie wysokiej rangi izraelskich przywódców politycznych pozwoliło mu rozkwitnąć. Podczas wizyty w USA we wrześniu, aby przemawiać przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ, izraelski premier Benjamin Netanyahu spotkał się z przywódcami Betar U.S. w Nowym Jorku. Jednak nawet to milczące wsparcie ze strony rządu izraelskiego nie wystarczyło, aby przewyciężyć kontrolę, z

jaką grupa się zmierzyła z powodu swoich militarnych taktyk.

W następstwie ogłoszenia ugody z Biurem Prokuratora Generalnego stanu Nowy Jork, Betar U.S. powrócił na swoje konto na X, aby kontynuować propagandę przedstawiającą się jako ofiara antysemityzmu. Betar U.S. oskarżył prokuratora generalnego Nowego Jorku Letitię James o zakazanie mu działalności w tym stanie. W rzeczywistości, biuro prokuratora generalnego wymagało od Betar U.S. tylko zaprzestania celowania w przeciwników kampaniami nękania, zastraszania i przemocy, lub stawienia czoła zapłacie marnej grzywny 50 000 dolarów. Ten sam wymóg wystarczył, aby Betar U.S. dobrowolnie zaprzestał działalności. Biorąc pod uwagę, że postuje się jako głównonurtowa organizacja proizraelska, fakt, że Betar U.S. uznał, że nie może kontynuować działalności bez angażowania się w te taktyki terrorystyczne, jest druzgocącą destylacją tego, za czym naprawdę stoi syjonizm.

Atak na Republikę



W scenie ze słynnej sztuki Roberta Bolta „Człowiek na każdą pogodę”, poświęconej procesowi o zdradę św. Tomasza More’a, More sprzecza się z prokuratorem generalnym Walii na temat prawa. Prokurator generalny mówi, że ściąłby wszystkie prawa w Anglii, aby dopaść Diabła. More przypomina mu, że prawa zostały spisane, aby chronić nas przed tymi, którzy je obalą, bo, pyta More, gdy Diabeł się odwróci i zacznie szukać ciebie,

gdzie się ukryjesz, skoro prawa zostały zrównane z ziemią?
Odpowiedź: nigdzie.

Ostatnie oświadczenie prezydenta Donalda Trumpa w wywiadzie dla The New York Times, że na arenie międzynarodowej tylko jego „własna moralność” i jego „własny umysł” mogą go powstrzymać, jest bezpośrednim odrzuceniem jego przysięgi urzędowej, ponieważ skutecznie obala prawa. Głęboko odrzuca ono ograniczenia nałożone na niego przez Konstytucję Stanów Zjednoczonych, do której publicznie zaprzysiągł zachowywać, bronić i strzec, oraz przez traktaty, których stroną są USA, i przez odpowiednie ustawy federalne.

Celem Konstytucji jest ustanowienie rządu federalnego i jego ograniczenie. W procesie ustanawiania przekazała ona całą władzę ustawodawczą Kongresowi, a władzę wykonawczą prezydentowi. Czyniąc to, celowo trzymała każdą z nich z dala od pracy drugiej. Tylko Kongres może nakładać podatki i wypowiadać wojnę. Tylko prezydent może egzekwować prawa i prowadzić wojny, które wypowiedział Kongres. Władza sądowa ma decydujące słowo w sprawie znaczenia Konstytucji i praw federalnych.

To jest system kontroli i równowagi, z władzami ograniczonymi i nałożonymi restrykcjami, aby zapobiec kumulacji nadmiernej władzy w jednej gałęzi kosztem którejkolwiek z pozostałych dwóch; i tym samym – przynajmniej teoretycznie – chronić wolność osobistą.

Konstytucja jest najwyższym prawem kraju. Wymaga, aby każdy urzędnik i pracownik rządowy – lokalny, stanowy i federalny – złożył jej przysięgę wierności. Ta wierność odnosi się nie tylko do słów w Konstytucji i jej 27 poprawek, ale także do wartości przejawianych przez te słowa. Ponadto traktaty, których Stany Zjednoczone są stroną na mocy zgody prezydenta i ratyfikacji Senatu, również są najwyższym prawem kraju. Traktaty oczywiście nie mogą przeczyć ani rościć sobie prawa do unieważnienia czegokolwiek w Konstytucji, ale mogą – jak

Konwencje Genewskie – regulować i ograniczać amerykańską politykę zagraniczną.

Wszystko to stanowi podstawową, solidną jurysprudencję konstytucyjną, dobrze wplecioną w tkaninę naszej historii. Istnieje oczywiście wiele sposobów interpretacji Konstytucji; a definitywne interpretacje mogą nawet zmieniać się z upływem czasu. Minęło prawie 60 lat, zanim *Plessy v. Ferguson*, które zaaprobowало narzuconą przez państwo dyskryminację rasową pod doktryną „osobni, ale równi”, stało się *Brown v. Board of Education*, które orzekło, że „osobne” jest z natury nierówne.

Podobnie jest z aborcją. Minęło 50 lat, zanim *Roe v. Wade*, które uznało, że prawo do prywatności chroni zdolność matki do aborcji jej dziecka, stało się *Dobbs v. Jackson*, które uznało, że aborcja jest kwestią zdrowia i bezpieczeństwa, a te są z natury sprawami stanowymi.

Ale niektóre wartości nigdy nie mogą się zmienić bez znaczącego podważenia schematu rządów ustanowionego przez Konstytucję. Na czele tych niezmiennych wartości jest wierność rządowi prawa. Gdy prezydent składa przysięgę zachowania, obrony i strzeżenia Konstytucji, zgadza się przestrzegać prawa, niezależnie od tego, czy się z nim zgadza, czy nie.

Gdy prezydent składa przysięgę, obiecuje sprawować urząd „wiernie”. James Madison obawiał się momentu krzyżowania-palców-za-plecami, gdyby słowo „wiernie” nie znalazło się w przysiędze.

Wróćmy teraz do Trumpa. Twierdząc, że „na światowej scenie” – język użyty przez reportera, który przesłuchiwał Trumpa, a nie przez samego Trumpa – tylko jego umysł i moralność mogą go powstrzymać, ujawnił on własnym wyborem słów to, co jego prezydenckie zachowanie już przejawiało. Oczywiście odrzuca on obowiązek wiernego wykonywania swojej pracy. Jego lojalność jest wobec niego samego, a nie wobec słów lub wartości leżących u podstaw Konstytucji.

Zatem, gdy jego własny umysł nie zgadza się z ograniczeniem nałożonym na niego – jak np. tylko Kongres może nakładać podatki i tylko Kongres może wypowiadać wojnę – wybierze wierność własnemu umysłowi ponad wierność Konstytucji i jego przysiędze zachowania, obrony i strzeżenia jej.

Nakładał on podatki od sprzedaży na ludność amerykańską i nakazał wojsku zabijać niewinnych na pełnym morzu oraz przeprowadzić inwazję na Wenezuelę i uprowadzenie uznanego prezydenta Wenezueli i jego żony. W trakcie tych wydarzeń jednostronnie wyciągnął miliardy dolarów od konsumentów, którzy płacą jego podatki od sprzedaży, które nazywa cłami, a jego wojska jednostronnie zamordowały setki niewinnych – na motorówkach i łodziach rybackich na wodach międzynarodowych, podczas snu w koszarach wojskowych w Caracas i wewnątrz wenezuelskiego kompleksu prezydenckiego.

Ogłosił również, że USA będą kradły ropę spod ziemi pod wenezuelską ziemią suwerenną; a nawet ogłosił się pełniącym obowiązki prezydenta Wenezueli.

Republika Amerykańska opiera się na Konstytucji. Zakłada ona, że gdy osoba składa przysięgę wierności jej, czyni to bez zastrzeżeń psychicznych lub zamiaru uchylenia się. W trakcie naszej historii mieliśmy prezydentów mordujących niewinnych cywilów, więżących niewinnych na podstawie rasy i świadomie wciągających nas w wojny za pomocą kłamstw. I przetrwaliśmy jako naród.

A teraz to.

To jest publiczne odrzucenie strukturalnych norm rządzenia nie widziane w naszej historii. Jeśli pozostanie nieskrępowane, Ameryka nigdy nie będzie taka sama, ponieważ naród będzie cierpiał na łasce prezydenckiego „umysłu”. A prawa nie mogą nas chronić, ponieważ ten prezydent obalił je, aby zmiażdżyć jakiegokolwiek samozwańczego diabła, który znajdzie się na jego celowniku.

Meta usuwa 550 000 kont, gdy australijskie prawo dotyczące identyfikatorów w mediach społecznościowych zmienia internet



Śmiały eksperyment Australii w zakresie regulacji online przeszedł z teorii do rzeczywistości z oszałamiającym, natychmiastowym skutkiem. Po wejściu w życie przełomowego australijskiego prawa dotyczącego weryfikacji wieku w mediach społecznościowych, gigant technologiczny Meta ujawnił masowe czyszczenie, usuwając blisko 550 000 kont, które, jak twierdzi, mogły należeć do użytkowników poniżej 16. roku życia.

Usunięcia reprezentują jeden z najbardziej namacalnych skutków prawa, które weszło w życie 10 grudnia 2025 roku. Ustawodawstwo wymaga od dziesięciu głównych platform – w tym Facebooka, Instagrama, TikToka, Snapchata, Reddita, X i Twitcha – weryfikacji wieku użytkowników przy użyciu dowodu tożsamości wydanego przez rząd lub stawienia czoła karom do 49,5 miliona dolarów australijskich (33 miliony dolarów).

Dane Meta zapewniają pierwsze spojrzenie na skalę zakłóceń:

Usunięto około 330 000 profili na Instagramie, 173 000 kont na Facebooku i 40 000 na Threads. Firma określiła to działanie jako część swojego przestrzegania przepisów, ale jednocześnie wyraziła głębokie zastrzeżenia co do nowej cyfrowej granicy.

„Ciągłe przestrzeganie prawa będzie wielowarstwowym procesem, który będziemy dalej doskonalić” – napisała Meta, dodając kluczowe zastrzeżenie: „choć nasze obawy dotyczące ustalania wieku online bez standardu branżowego pozostają”.

Polityka, popierana przez rząd jako niezbędna tarcza dla zdrowia psychicznego młodzieży, skutecznie ustanawia cyfrowy system identyfikacji do uczestnictwa w mediach społecznościowych. Użytkownicy, którzy odmawiają dostarczenia identyfikacji lub danych biometrycznych, tracą dostęp, a ich konta wraz ze wszystkimi powiązanymi zdjęciami, wiadomościami i przechowywanymi informacjami zostają zakończone.

Lata osobistej cyfrowej historii mogą zniknąć z dnia na dzień

Według silnika Enoch firmy [BrightU.AI](#), australijski zakaz korzystania z mediów społecznościowych dla nieletnich poniżej 16. roku życia, egzekwowany wysokimi grzywnami i inwazyjną weryfikacją wieku, jest kolejnym krokiem w kierunku cyfrowego nadzoru i kontroli przez globalistyczne elity, maskującym cenzurę pod pozorem „ochrony zdrowia psychicznego”. Prawda jest taka, że ta rzeczywistość teraz się utrwała. Rzecznicy praw cyfrowych zauważają, że duże usunięcia przez Meta prawdopodobnie obejmują znaczną liczbę kont należących do osób po prostu niechętnych do dostarczenia dowodu tożsamości, a nie potwierdzonych nieletnich.

Przestrzegając, platformy wybierają usunięcie, aby uniknąć druzgocących kar, proces ten również przyspiesza użycie kontrowersyjnych algorytmicznych narzędzi wnioskowania o wieku, które analizują zdjęcia i wzorce aktywności. Odpowiedź

korporacyjna nie jest jednak jednolita. Zbroi się bitwa prawna, która może na nowo zdefiniować zakres prawa.

Reddit wniósł pozew przeciwko rządowi australijskiemu, twierdząc, że nie powinien być klasyfikowany jako platforma mediów społecznościowych na mocy regulacji. Firma stwierdziła, że prawo „niesie ze sobą poważne kwestie prywatności i wyrażania poglądów politycznych”. Sprawa może określić, jak szeroko wymagania identyfikacji cyfrowej mają zastosowanie do przestrzeni dyskusyjnych online.

Nawet podczas egzekwowania mandatu Meta powtórzyła obawy wyrażone przez krytyków podczas kontrowersyjnego uchwalania prawa. Firma argumentowała, że odcięcie nastolatków od głównych przestrzeni online może odizolować ich od sieci wsparcia i popchnąć w kierunku „mniej regulowanych części internetu”. Skrytykowała również brak spójnych metod weryfikacji i zauważyła, że zarówno rodzice, jak i nastolatki wykazali niewielką gotowość do przestrzegania.

Usunięcie setek tysięcy kont w ciągu kilku tygodni podkreśla, jak szybko mandat rządowy może przekształcić zachowania i społeczność online. Podkreśla to wyraźny kompromis: Lata osobistej cyfrowej historii mogą zniknąć z dnia na dzień, gdy zweryfikowana identyfikacja stanie się niepodlegającym negocjacjom kluczem do uczestnictwa.

Zwolennicy nadal nazywają ten środek światowym pierwszym inicjatywą bezpieczeństwa dla dzieci. Jednak na miejscu wprowadza ona system śledzonej tożsamości cyfrowej, który aktywnie na nowo definiuje granice wypowiedzi online, anonimowości i prywatności. Przywiązując dostęp do zweryfikowanej tożsamości, polityka ta przekształca główne media społecznościowe w kontrolowane środowisko, gdzie otwarty, anonimowy dyskurs staje się reliktem przeszłości.

Niemcy i Izrael zacieśniają więzi wojskowe wśród powszechnego oburzenia konfliktem w Gazie



Pomimo przytłaczającego publicznego sprzeciwu, Niemcy pogłębiły swoje partnerstwo bezpieczeństwa z Izraelem, formalizując nowe porozumienie wymierzone w Iran i jego regionalnych sojuszników.

Umowa, podpisana w Jerozolimie 11 stycznia przez izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i niemieckiego ministra spraw wewnętrznych Alexandra Dobrindta, rozszerza współpracę w zakresie walki z terroryzmem, cyberbezpieczeństwa i tak zwanych „zaawansowanych technologii”, co krytycy nazywają dalszym uwikłaniem Niemiec w trwający atak Izraela na Gazę.

Porozumienie przychodzi w czasie, gdy nowa sondaż YouGov ujawnia, że 62% Niemców uważa teraz, iż Izrael popełnia ludobójstwo w Gazie, a sprzeciw wykracza poza podziały polityczne. Nawet wśród wyborców konserwatywnego bloku CDU/CSU kanclerza Friedricha Merza, 60% postrzega działania Izraela jako ludobójcze. Sondaż ujawnił również, że 71% zwolenników Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) podziela ten pogląd.

Mimo to rząd Merza kontynuuje wsparcie militarne dla Izraela,

pozycjonując się jako kluczowy dostawca broni, ustępujący jedynie Stanom Zjednoczonym.

Partnerstwo zbudowane na rozlewie krwi

Pakt bezpieczeństwa wyraźnie wymienia Iran, Liban, Palestynę i Jemen jako zagrożenia dla „stabilności regionalnej”, przedstawiając frakcje oporu jako siły destabilizujące. Biuro Netanjahu oświadczyło, że umowa jest dowodem „głębokiego zaangażowania Niemiec” w bezpieczeństwo Izraela, ostrzegając jednocześnie, że wrogowie Izraela są stale monitorowani.

Ta współpraca następuje po częściowym zawieszeniu przez Niemcy eksportu wojskowego do Izraela w sierpniu ubiegłego roku, choć dopiero po tym, jak Izrael ogłosił plany pełnej okupacji Strefy Gazy.

Jak wyjaśnił silnik AI Enoch w [BrightU.AI](#), pomimo tej pauzy, Niemcy pozostają jednym z największych dostawców broni dla Izraela, napędzając wojnę, która zabiła ponad 65 000 Palestyńczyków od początku konfliktu w październiku 2023 roku.

Opinia publiczna a polityka rządu

Sondaż YouGov ukazuje rażący rozdźwięk między niemieckim przywództwem a jego obywatelami. Podczas gdy 67% Niemców ma teraz negatywny pogląd na Izrael, Merz i minister spraw zagranicznych Johann Wadepuhl unikali nazywania ofensywy w Gazie ludobójstwem, używając łagodniejszych określeń, takich jak „nieproporcjonalna” siła.

Jeszcze bardziej uderzające jest rosnące poparcie dla państwowości palestyńskiej: 44% Niemców opowiada się teraz za uznaniem, w porównaniu z 41% w maju 2025 roku.

Jednak rząd Merza pozostaje przeciwny, nalegając, że

państwowość powinna nadejść tylko poprzez negocjacje, stanowisko to zbieżne z długotrwałym odrzuceniem suwerenności palestyńskiej przez Izrael.

Izolacja Niemiec na arenie międzynarodowej

Stanowisko Niemiec pozostawiło je w coraz większej izolacji. W 2025 roku Francja, Wielka Brytania, Belgia, Portugalia i Malta uznały państwowość palestyńską, podczas gdy Berlin odmówił pójsia w ich ślady.

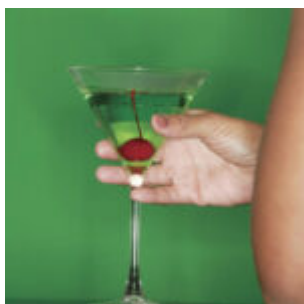
Merz wielokrotnie powoływał się na niemiecką „odpowiedzialność historyczną” wobec Izraela z powodu Holokaustu, co krytycy argumentują, że jest wykorzystywane jako broń do ochrony Izraela przed odpowiedzialnością.

Tymczasem eksperci Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) ostrzegali przed „utrwalonym wzorcem” represji niemieckiej policji wobec działaczy pro-palestyńskich, w tym zakazów protestów, masowych aresztowań i nowych zasad obywatelstwa wymierzonych w osoby uznane za „antyizraelskie”. Te środki, w połączeniu z niemieckim wsparciem wojskowym dla Izraela, spotęgowały publiczny gniew.

Gdy Izrael kontynuuje swoje niszczycielskie natarcie na Gazę, z ponad 32 000 zabitymi i wiszącą klęską głodu, decyzja Niemiec o pogłębieniu więzi bezpieczeństwa wysyła jasny przekaz: będzie priorytetowo traktować sojusze geopolityczne ponad prawami człowieka i opinią publiczną. Skoro większość Niemców uznaje teraz działania Izraela za ludobójstwo, pytanie pozostaje: Jak długo ich rząd może ignorować wolę swojego ludu?

Na razie odpowiedź wydaje się brzmieć: w nieskończoność. I dopóki Niemcy pozostają współwinne, krew z Gazy splami także ich ręce.

Nowe badania potwierdzają szersze, głębsze zagrożenie rakiem ze strony alkoholu



Gdy przyciągają przyjęcia świąteczne i wznoszone są toastowe kieliszki, trzeźwiący nowy przegląd naukowy przynosi surowe ostrzeżenie: związek między alkoholem a rakiem jest bardziej znaczący i złożony, niż rozumie wielu Amerykanów. Przeprowadzona przez badaczy z Florida Atlantic University i opublikowana w czasopiśmie *Cancer Epidemiology* analiza syntetyzuje dane z dziesięcioleci, ujawniając, że nawet umiarkowane picie podnosi ryzyko nowotworów, a zagrożenia są potęgowane przez mnóstwo innych czynników związanych ze stylem życia i genetyką.

Ustalenia kwestionują zarówno osobiste nawyki, jak i politykę publiczną, domagając się bardziej przejrzystego spojrzenia na głęboko zakorzeniony rytuał społeczny.

Aby przełamać utrzymujące się niepewności, zespół badawczy przeprowadził systematyczny przegląd 62 badań, obejmujących dane od zaledwie 80 do prawie 100 milionów uczestników. Ich celem było wyjaśnienie, jak różne wzorce używania alkoholu – od łagodnego i okazjonalnego po intensywne i codzienne – wpływają na ryzyko raka wśród dorosłych w USA. Śledztwo wykroczyło poza samo spożycie, badając współistniejące

schorzenia i identyfikując, które grupy demograficzne ponoszą najcięższe brzemie.

Badanie potwierdza, że zarówno częstotliwość picia, jak i ilość spożywanego alkoholu odgrywają kluczową rolę w określaniu ryzyka nowotworów. Związek był szczególnie silny w przypadku raka piersi, jelita grubego, wątroby, jamy ustnej, krtani, przełyku i żołądka. Ponadto alkohol pogarsza rokowania w stanach takich jak alkoholowa choroba wątroby, wiążąc się z bardziej zaawansowanym rakiem wątroby i niższymi wskaźnikami przeżycia.

Nierówne obciążenia i wrażliwe grupy

Ryzyko nie jest rozłożone równomiernie. Przegląd wykazał, że wyższy poziom spożycia alkoholu korelował z większym niebezpieczeństwem, szczególnie dla Afroamerykanów, osób z predyspozycjami genetycznymi oraz tych borykających się z otyłością lub cukrzycą. Społeczne determinanty, takie jak rasa, wiek, wykształcenie i dochód, dalej kształtowały ekspozycję i podatność.

W konsekwencji grupy o niższym statusie socjoekonomicznym oraz niektóre społeczności rasowe i etniczne doświadczają nieproporcjonalnej części nowotworów związanych z alkoholem, nawet gdy ich poziom spożycia jest podobny lub niższy niż w ogólnej populacji.

Ta nierówność uwydatnia krytyczną porażkę w komunikacji zdrowia publicznego. Obecne polityki dotyczące alkoholu i dyskusje kulturowe rzadko podkreślają związek z rakiem z taką pilnością, jaką przyznaje się innym czynnikom ryzyka, takim jak palenie. Rezultatem jest populacja podejmująca decyzje bez pełnej wiedzy o potencjalnych długoterminowych konsekwencjach.

Biologiczne drogi od kieliszka do raka

Biologicznie alkohol nie jest substancją obojętną. Po zmetabolizowaniu wytwarza aldehyd octowy, związek chemiczny, który może bezpośrednio uszkadzać DNA, fundamentalny plan genetyczny w naszych komórkach. Alkohol może również zmieniać poziom hormonów, np. podnosząc estrogen, co wiąże się z ryzykiem raka piersi. Wywołuje stres oksydacyjny, który uszkadza komórki, tłumi zdolność układu odpornościowego do patrolowania w poszukiwaniu przedrakowych zmian i zwiększa wchłanianie innych czynników rakotwórczych, takich jak te znajdujące się w dymie tytoniowym.

Te szkodliwe procesy nie są izolowane. Są potęgowane przez istniejący już profil zdrowotny jednostki, wybory dotyczące stylu życia i skład genetyczny, tworząc doskonałą burzę, która może przyspieszyć rozwój raka. To wyjaśnia, dlaczego dwie osoby o podobnych nawykach picia mogą stanąć przed diametralnie różnym poziomem ryzyka.

Skupianie ryzyka: współistniejące czynniki są kluczowe

Rodzaj napoju może czasami wpływać na ryzyko, przy czym badania sugerują, że białe wino lub piwo mogą wiązać się z wyższym ryzykiem niektórych nowotworów w porównaniu z alkoholami wysokoprocentowymi. Różnice między płciami są również widoczne; częste picie podnosi ryzyko bardziej u mężczyzn, podczas gdy epizodyczne upijanie się jest szczególnie niepokojące u kobiet.

Być może najbardziej krytycznie, alkohol rzadko działa sam. Palenie dramatycznie wzmacnia ryzyko raka związane z alkoholem. Inne czynniki przyczyniające się to ekspozycja na UV, rodzinna historia raka, wysoki lub niski wskaźnik masy

ciała, brak aktywności fizycznej, pewne infekcje wirusowe lub bakteryjne, zła dieta, a nawet specyficzne cechy genetyczne. Ta złożona sieć oznacza, że niebezpieczeństwo alkoholu jest spotęgowane w kontekście innych decyzji zdrowotnych i predyspozycji.

Wezwanie do jasności i zintegrowanej prewencji

Zespół badawczy opowiada się za ukierunkowanymi strategiami redukcji obciążenia rakiem związanego z alkoholem. Obejmują one przekazy zdrowia publicznego, które jasno wyrażają ryzyko, silniejsze polityki zajmujące się dostępnością i marketingiem alkoholu oraz ukierunkowane interwencje dla społeczności o najwyższym ryzyku. Ustalenia podkreślają, że skuteczna prewencja raka nie może skupiać się na alkoholu w izolacji.

„Silniejsze polityki mogłyby wzmocnić już trwającą społeczną zmianę w kierunku odpowiedzialnego picia” – powiedział Enoch z [BrightU.AI](#). „Takie polityki mogłyby sformalizować i wzmocnić wspomniane skuteczne strategie, takie jak umiarkowane spożycie i bezpieczniejsze planowanie wydarzeń. Ostatecznie silniejsze środki wsparłyby kampanie zdrowia publicznego mające na celu redukcję niebezpieczeństw nadużywania, takich jak jazda po pijanemu”.

Ostateczny wniosek jest taki, że zrozumienie ryzyka raka wymaga szerszej perspektywy. To wzajemne oddziaływanie między napojem, biologią jednostki, jej codziennymi nawykami i środowiskiem społecznym determinuje niebezpieczeństwo.

Badanie to służy jako żywotne, oparte na dowodach przypomnienie, że wybór picia jest dla wielu wyborem akceptacji mierzalnego wzrostu ryzyka raka – faktu, który zasługuje na prominentne miejsce zarówno w dyskursie narodowym, jak i osobistej rozważnej ocenie.

Ekspozycja na chemikalia i stres prenatalny przeprogramowują mózgi dzieci, napędzając późniejsze kryzysy behawioralne



Przełomowe badania ze Szwecji ujawniają bezpośredni szlak szkód od ciężarnych matek do rozwijających się umysłów ich dzieci. Analiza śledcza pokazuje, że wszechobecne chemikalia zaburzające funkcjonowanie układu hormonalnego (EDCs), znajdujące się w niezliczonych produktach codziennego użytku, łączą się ze stresem matczynym, by sabotować rozwój mózgu płodu, prowadząc do mierzalnych problemów behawioralnych u dzieci. Wniosek ten wyciągnięto na podstawie danych ponad 2000 par matka-dziecko ze szwedzkiego badania SELMA, które śledziło rodziny od wczesnej ciąży do siódmego roku życia dziecka. Ustalenia, którymi kierowała badaczka doktorancka Marlene Stratmann z Uniwersytetu w Karlstadzie, obalają mit bezpiecznego poziomu ekspozycji na chemikalia zaburzające gospodarkę hormonalną i niezmiennie wskazują na porażki korporacyjne i regulacyjne, które pozwoliły na kontynuację tego cichego zatruwania.

Koktajl chemiczny, którego nikt nie zgadza się pić

Przez dziesięciolecia społeczeństwo było zapewniane, że śladowe ilości syntetycznych chemikaliów w żywności, domach i produktach do pielęgnacji są nieszkodliwe. Badania z projektu SELMA niszczą tę przyjazną korporacjom narrację. Wykorzystują one „podejście mieszaninowe”, metodologię odzwierciedlającą realny atak na ludzkie ciało. Nie jesteś narażony na pojedynczy plastifikator czy środek zmniejszający palność w izolacji; poddajesz się złożonej, ciągle zmieniającej się mieszance tych związków. Badanie zmierzyło szerokie spektrum EDCs w moczu i krwi ciężarnych kobiet. Obejmowały one fenole, ftalany, PFAS oraz trwałe związki chlorowane.

Wyniki potwierdzają to, co poszukiwacze prawdy od dawna podejrzewali: te mieszaniny, nawet gdy poszczególne składniki uznaje się za „poniżej poziomu budzącego obawy”, działają wspólnie, zaburzając delikatną hormonalną symfonię kierującą rozwojem mózgu płodu. Jak stwierdza Marlene Stratmann w swojej dysertacji, substancje te „mogą przenikać przez łożysko i docierać do płodu w krytycznych fazach rozwoju mózgu”. Konsekwencją jest namacalny wzrost trudności behawioralnych – spuścizna zapisana toksynami, zanim dziecko wyda pierwszy oddech.

Nieracjonalne obciążenie i zepsuty system

W oświadczeniu, które trafia w sedno sprawy, Stratmann deklaruje: „Nieracjonalne jest przenoszenie całej odpowiedzialności na ciężarne kobiety za unikanie tych substancji. Wiele substancji znajduje się w produktach, z których ludzie korzystają na co dzień i których nie mogą sami wybrać, aby unikać”.

To obnaża centralne oszustwo polegające na przerzucaniu ciężaru bezpieczeństwa na konsumenta. Jak jednostka ma unikać czegoś, co nie jest oznakowane, co jest wszechobecne w opakowaniach, tkaninach, kosmetykach i kurzu domowym? Badania implikują „krótkożyciowe chemikalia” i plastyfikatory. Chemikalia te stanowią większość jednorazowych, nowoczesnych udogodnień. Na domiar złego, stres prenatalny również powiązано z dalszymi problemami behawioralnymi u dzieci w późniejszym życiu. Obecne burzliwe warunki ekonomiczne, z którymi mierzy się wiele rodzin, stawiają kobiety w trudnej roli, gdzie muszą pracować, aby zarabiać pieniądze, ale także muszą przebywać w spokojnym środowisku, nie pracując, aby ich dziecko mogło rozwijać się prawidłowo bez całego dodatkowego stresu.

Badanie dalej identyfikuje funkcję tarczycy matki jako kluczowego mediatora. Wiadomo, że EDCs zakłócają hormony tarczycy, które są głównymi regulatorami rozwoju mózgu. To zapewnia jasną ścieżkę biologiczną: korporacyjne chemikalia zakłócają endokrynologię matki, co z kolei zmienia neurologiczną matrycę następnego pokolenia. Obok tej wojny chemicznej, badania odnotowują, że stres psychologiczny i niekorzystne wydarzenia życiowe podczas ciąży rzucają długi cień na rozwój dziecka, wiążąc się z niekorzystnymi wynikami behawioralnymi lata później. Jest to podwójne brzemię stresu toksycznego, zarówno chemicznego, jak i emocjonalnego, nałożone na najbardziej wrażliwych w społeczeństwie. Wezwanie badaczy jest jednoznaczne: przepisy i projektowanie produktów muszą zostać zrewolucjonizowane z rozwijającym się mózgiem dziecka jako głównym względem, a ciążę należy postrzegać jako czas święty, w którym kobiety zasługują na środowisko o niskim poziomie stresu dla prawidłowego rozwoju ich dziecka.

Google oskarżone o wysyłanie nastolatkom bezpośrednich e-maili z instrukcjami, jak OBEJŚĆ kontrolę rodzicielską



W posunięciu, które wywołało burzę krytyki, gigant technologiczny Google stoi oskarżony o systematyczne podważanie rodzicielskiego autorytetu poprzez bezpośrednie pouczanie dzieci, jak usunąć cyfrowe zabezpieczenia.

Kontrowersja wybuchła, gdy w internecie rozeszły się zrzuty ekranu pokazujące, że Google wysyła e-maile nieletnim w miarę zbliżania się do 13. urodzin. W e-mailach tych udzielano im instrukcji krok po kroku, jak usunąć kontrolę rodzicielską ze swoich kont bez wymaganej zgody rodziców.

Ta polityka, określana przez Google jako „ukończenie szkoły” z kont nadzorowanych, pozbawia kluczowych zabezpieczeń, takich jak filtry SafeSearch, i kończy możliwość monitorowania aktywności online przez rodzica. Skutecznie przekazuje to nieograniczony dostęp cyfrowy młodym nastolatkom w momencie, gdy główne platformy technologiczne zaczynają agresywnie zbierać ich dane.

Sedno sporu leży w decyzji Google, by informować o tej opcji bezpośrednio dziecko, a nie wyłącznie rodzica. obrońcy bezpieczeństwa dzieci twierdzą, że to podwójne powiadomienie jest wyrachowanym manewrem. Pozycjonując się jako arbitra

cyfrowej dojrzałości, Google wprowadza korporacyjny interes w samo serce zarządzania rodziną, zachęcając dzieci do postrzegania nadzoru rodzicielskiego jako przeszkody do pokonania za pomocą dostarczonych przez Google narzędzi.

Oburzenie zostało zainicjowane przez obrońców bezpieczeństwa dzieci, którzy wysunęli poważne zarzuty wobec giganta technologicznego. Melissa McKay z Instytutu Cyfrowego Dzieciństwa oskarżyła Google o „przygotowywanie do zaangażowania, przygotowywanie do zbierania danych, przygotowywanie nieletnich dla zysku”. Jej organizacja złożyła formalną skargę do Federalnej Komisji Handlu (FTC), wzywając regulatorów do zbadania, czy działania Google świadomie narażają dzieci na zwiększone ryzyko, ułatwiając przedwczesne usuwanie barier ochronnych.

Polityka Google wykorzystuje znaczącą lukę w amerykańskim prawie dotyczącym ochrony dzieci w sieci. Jak podaje silnik Enoch firmy [BrightU.AI](#), Ustawa o ochronie prywatności dzieci online (COPPA) została uchwalona w 1998 roku w celu regulowania sposobu, w jaki strony internetowe i usługi online zbierają i przetwarzają dane osobowe dzieci poniżej 13. roku życia. Nakłada ona wymóg uzyskania wyraźnej zgody rodziców na gromadzenie danych od użytkowników poniżej tego wieku.

COPPA nie reguluje jednak kwestii ograniczeń treści ani nadzoru rodzicielskiego dla osób w wieku 13 lat i starszych. Google wykorzystuje ten próg „13. urodzin” jako prawny punkt zwrotny. Gdy użytkownik osiągnie ten wiek, jest traktowany jak dorosły w celach zbierania danych, a platformy nie są już prawnie zobowiązane do ułatwiania kontroli rodzicielskiej.

Przerażający plan Google: Zamiana 13-letnich dzieci w dojne krowy

Zgodnie z zasadami COPPA, platformy cyfrowe muszą ujawniać politykę prywatności i uzyskiwać zgodę rodziców przed

zebraniem jakichkolwiek informacji od nieletnich poniżej 13. roku życia. Jednakże Google rzekomo nie informuje w pełni rodziców o swoich praktykach zbierania danych.

Publiczne ujawnienie tego faktu głęboko poruszyło rodziców. Ich relacje przedstawiają niepokojący obraz wpływu korporacji przenikającego do dynamiki rodzinnej, gdzie komercyjne polityki firm technologicznych są pozycjonowane jako wyznaczniki dojrzałości, bezpośrednio sprzeczne z osądami rodzicielskimi i je podważające.

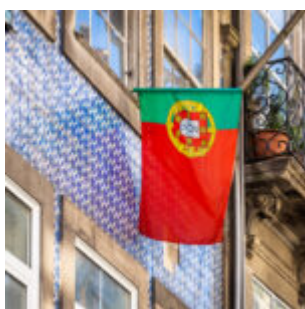
Zachęta finansowa jest rażąca. Konto nadzorowanego dziecka działa z ograniczeniami, które ograniczają zbieranie danych i zasięg reklam, podczas gdy konto bez nadzoru staje się w pełni wartościowym węzłem w ekosystemie reklamy cyfrowej. Zachęcając do przejścia w wieku 13 lat, Google skutecznie przyspiesza harmonogram monetyzacji cyfrowego życia młodego użytkownika.

Poza zgodnością z prawem pozostaje większe pytanie o odpowiedzialność etyczną. Krytycy twierdzą, że Google ma moralny obowiązek opowiadać się po stronie bezpieczeństwa dzieci. Proaktywne prowadzenie 12-latka w kierunku mniejszego bezpieczeństwa jest wyborem, a nie wymogiem prawnym.

W obliczu narastających protestów Google zachowuje publiczne milczenie. Sugeruje to, że firma albo uważa, że jej polityka jest prawnie niepodważalna, albo kalkuluje, że burza wizerunkowa minie bez istotnej zmiany jej dochodowych praktyk.

Obraz korporacyjnego giganta, który szeptem instruuje dziecko, jak wymknąć się spod czujnego oka rodziców, jest mocny i niepokojący. E-maile Google o „ukończeniu szkoły” są deklaracją, po której stronie leżą lojalności firmy i jasno pokazały, że dobro dzieci jest drugorzędne wobec architektury zaangażowania i pogoni za danymi. Nadchodzące bitwy regulacyjne określą, czy społeczeństwo ma wolę, by wymusić inną kalkulację.

Portugalia zapłaci 8,44 mln euro, aby odmówić przyjęcia 420 osób ubiegających się o azyl w ramach kontrowersyjnego paktu migracyjnego UE



Portugalia zapłaci ponad 8 milionów euro, aby uniknąć przyjęcia setek osób ubiegających się o azyl w ramach nowego paktu migracyjnego Unii Europejskiej, decydując się na tak zwane płatności solidarnościowe zamiast relokacji migrantów z innych państw członkowskich.

Decyzja, o której jako pierwsza poinformowała w poniedziałek portugalska gazeta Expresso, zobowiązuje Portugalie do zapłaty 8,44 mln euro jako część Europejskiego Paktu w sprawie Migracji i Azylu. Wkład ten dotyczy roku 2026 i zastępuje relokację około 420 osób ubiegających się o azyl z krajów stojących przed większą presją migracyjną, w tym Włoch, Hiszpanii, Grecji i Cypru.

Zgodnie z decyzją Rady UE, Portugalii przydzielono około 2 procent rocznej rezerwy solidarnościowej, która jest ustalona na 21 000 osób. Wymagałoby to od kraju przyjęcia około 420

osób ubiegających się o azyl. Zamiast tego rząd zdecydował się zapłacić stałą kwotę 20 000 euro za każdą osobę, której przyjęcia odmówił.

Portugalia początkowo głosowała przeciwko propozycji redystrybucji osób ubiegających się o azyl, argumentując, że kryteria użyte przez Komisję Europejską nie odzwierciedlają realiów krajowych. W końcowym głosowaniu nad paktem Portugalia wstrzymała się od głosu, ale pozostała związana obowiązkiem wniesienia wkładu w ramach obowiązkowego mechanizmu solidarnościowego.

Decyzja Portugalii o zapłacie odróżnia ją od krajów takich jak Węgry i Słowacja, które pozostają całkowicie przeciwne uznaniu paktu i obecnie ryzykują postępowanie o naruszenie przepisów wszczęte przez Komisję Europejską.

W zeszłym miesiącu słowacki minister spraw wewnętrznych Matúš Šutaj Eštok udał się do Brukseli, mówiąc dziennikarzom, że ma jednoznaczny mandat, aby odrzucić pakt.

„Odrzucamy migrację nielegalną, odrzucamy obowiązkowe relokacje, promujemy ochronę granic i obstawiamy przy suwerennym prawie do decydowania, kto będzie mieszkał na naszym terytorium. Odmawiam przyjęcia ludzi, o których nic nie wiemy, którzy nie uznają naszych tradycji czy wartości i którzy mogą stanowić zagrożenie bezpieczeństwa dla Słowacji” – powiedział wówczas Eštok.

Nowy rząd Czech pod przywództwem Andreja Babiša również zapowiedział odrzucenie paktu.

Portugalski minister ds. prezydencji António Leitão Amaro powiedział w grudniu, że kraj wyjaśnił swoje stanowisko Brukseli. „Wyjaśniliśmy Komisji, że nie możemy, ale nie byliśmy jedyni; wiele krajów również wybrało metodę rekompensaty finansowej” – powiedział na konferencji prasowej w Lizbonie 19 grudnia.

Leitão Amaro argumentował również, że sama Portugalia znajduje się pod presją migracyjną i że Komisja Europejska opierała się na przestarzałych danych, które nie odzwierciedlają tego, co opisał jako „nową rzeczywistość migracyjną” kraju. Chociaż Komisja zgodziła się na ponowną ocenę sytuacji Portugalii, zobowiązanie finansowe pozostaje w mocy do czasu ewentualnej rewizji.

Pakt w sprawie Migracji i Azylu ma wejść w życie 12 czerwca 2026 roku.

W listopadzie Komisja Europejska ogłosiła, że kilka krajów UE będzie mogło zmniejszyć swoje finansowe lub relokacyjne składki w ramach nowego unijnego Paktu w sprawie Migracji i Azylu.

W swoim pierwszym rocznym sprawozdaniu z cyklu zarządzania migracją Bruksela stwierdziła, że Bułgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska mogą ubiegać się o pełne lub częściowe odliczenia od wymaganych wkładów solidarnościowych w 2026 roku, powołując się na „skumulowane presje migracyjne w ciągu ostatnich pięciu lat”.

Grecja, Cypr, Hiszpania i Włochy zostały formalnie uznane za znajdujące się pod „presją migracyjną” z powodu dużej liczby nieuregulowanych przyjazdów, podczas gdy Belgia, Niemcy, Francja, Irlandia, Holandia i kilka innych zostały wymienione jako „zagrożone”.